

Zaspokajanie głodu [O "Ssaniu"]

Lubelski starannie dobiera autorów, o których pisze, a swoje interpretacje popiera solidnymi argumentami. Nie jest przy tym nachalny. Poszukuje u pisarzy *sacrum*, ale przecież w żadnym momencie nie redukuje ich twórczości do tego aspektu



Lubelski starannie dobiera autorów, o których pisze, a swoje interpretacje popiera solidnymi argumentami. Nie jest przy tym nachalny. Poszukuje u pisarzy *sacrum*, ale przecież w żadnym momencie nie redukuje ich twórczości do tego aspektu - przeczytaj esej o książce "Ssanie" Jakuba Lubelskiego, który ukazał się w kwartalniku *Więź*



Przeczytaj więcej o

książce

Chodzi o głód *sacrum*. Nowoczesna kultura, zrodzona z ducha oświecenia, bywa wobec świętości, religii, metafizyki bądź obojętna, bądź wroga. Oczywiście jest też tak – znów nie tak rzadko – że otwarcie mówi o Bogu, chyba jednak częściej twórcy wyrażają wątplenie, niepewność niż afirmację. Nowoczesna kultura to stąpanie po niepewnym gruncie poszukiwania sensu w świecie. Niezależnie jednak od przenikającego ją drżenia wobec pustki i nicości można w niej dostrzec potrzebę otwarcia na coś, co wynika z podstawowych pytań o życie, jego wartość, o źródła dobra i zła. Dlatego metafora głodu wydaje się nośna. Jak również druga metafora – ssania.

Jakub Lubelski swojej książce nadał tytuł *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*[1], bowiem w swoich esejach podjął próbę przeczytania dzieł niektórych ważnych polskich pisarzy właśnie przez pryzmat ich poszukiwań metafizycznych. Dodajmy, że poza wyjątkami nie dokonuje on egzegezy twórców otwarcie religijnych. Interesują go autorzy agnostycy lub dotykający wiary, ale w sposób niejednoznaczny i przewrotny. Szuka u nich śladów *sacrum*, przebijania metafizyki przez szczeliny niepewności i wahania. Nie nawraca ich, nie dopisuje im tego,

czego u nich nie ma. Rzetelnie szuka jednak miejsc niejednoznacznych, które pozwalają mu na lekturę uwzględniającą czynnik sakralny. Pisze o ssaniu i głodzie, bo w potrzebie metafizyki dostrzega coś bez mała fizjologicznego. Przy czym jest to fizjologicznie potraktowane religijne łaknienie pisarzy, ale też jego własne pragnienie rozmawiania o *sacrum* za pośrednictwem literatury.

Przyznam, że *Ssanie* bardzo mnie poruszyło. Z kilku powodów. Po pierwsze to bardzo mądra i przemyślana książka. Lubelski starannie dobiera autorów, o których pisze, a swoje interpretacje popiera solidnymi argumentami. Nie jest przy tym nachalny. Poszukuje u pisarzy *sacrum*, ale przecież w żadnym momencie nie redukuje ich twórczości do tego aspektu: jedynie wskazuje, że proponowana przez niego lektura jest możliwa. Po drugie poruszył mnie ten typ interpretacji polskiej literatury XX wieku. Lubelski dowodzi, że nawet ta jej część, która bywa uznawana za agnostyczną (lub nawet — jak w przypadku Gombrowicza — ateistyczną), nie jest odwrócona od metafizyki, tylko że nie jest to metafizyka oczywista. Po trzecie Lubelski podejmuje polemikę z zawłaszczającymi (jak w przypadku nowej polskiej lewicy i Brzozowskiego) lub wykluczającymi (Gombrowicz i dla odmiany nowa polska prawica) lekturami. Nie wszystkie argumenty musiały mnie przekonać, przychyliam się jednak do zawartego w tych polemikach mocnego przekonania, że pisarz i jego twórczość nie mogą stać się zakładnikami ideologii, nie można dzieła redukować i pozbawiać treści może nieoczywistych, ale w nim obecnych lub przynajmniej możliwych.

Lubelski najpierw koncentruje się na Brzozowskim. Można powiedzieć, że od autora *Legandy Młodej Polski* zaczyna czytać naszą nowoczesną, dwudziestowieczną literaturę z jej centralnymi problemami. Dlatego

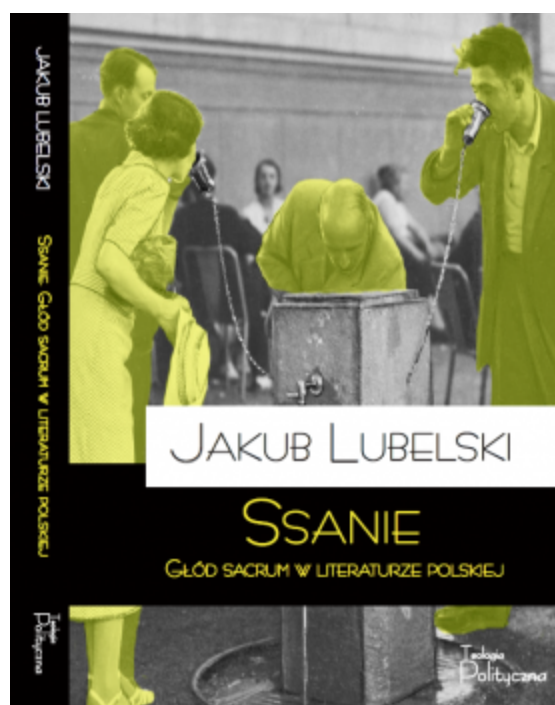
upomina się o Brzozowskiego wielowymiarowego, niezredukowanego, czytanego poza ideologią. Polemika z „Krytyką Polityczną” (zwłaszcza ze Sławomirem Sierakowskim) po części tylko ma jednak charakter polityczny. Chodzi tu o coś znacznie więcej. Brzozowski w *Ssaniu* jest pisarzem, który otwiera dogłębne rozważania o głębi polskiej duszy. Czyli o lękach, przesądach, religijnych odejściach i powrotach. Lubelski u autora *Głosów wśród nocy* znajduje zapowiedź jak najbardziej współczesnych rozterek. Zmaganie z polskością i katolicyzmem wynika z głębokiego przejęcia się nimi. Wedle Lubelskiego to nie jest lewicowe przewartościowanie, to raczej konserwatywne upominanie się o polifoniczny dialog o wartościach, którego celem ma być ich oczyszczenie i ocalenie. Nic jednak u Brzozowskiego nie jest jednoznaczne i ustalone raz na zawsze. To twórczość poddana napięciu między poglądami.

Wątek rozpoczęty od Brzozowskiego, bronionego przed zawłaszczającą go lewicą, znajduje dopełnienie w zamknięciu książki, czyli eseju, w którym dokonuje się apologia Gombrowicza — chętnie, acz pochopnie wykluczanego przez prawicę. Sytuacja jest analogiczna — lektura przepojona ideologią i polityką sprawia, że pisarza się redukuje, ujednoznacznia, pozbawia głębi. Dla Lubelskiego lektura Gombrowicza ma inspirować, otwierać nowe przestrzenie duchowe, dlatego nie można go przeganiać w imię jakkolwiek rozumianego zaangażowania. Paradoksalnie — wykluczany przez pisarzy prawicowych, może stać się właśnie dla nich tym, kto uratuje samodzielność ich myślenia. Dodajmy: Lubelski nie pisze tego z zewnątrz, sam (o czym otwarcie wspomina) identyfikuje się z formacją prawicową. Chodzi mu jednak po prostu o czytanie mądre i otwierające myślenie, czytanie poza gotowymi i narzuconymi dziełu kliszami.

Czytaj dalej na stronie kwartalnika Więż

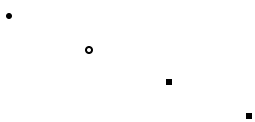
Krzysztof Biedrzycki

[1] J. Lubelski, *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*, Teologia Polityczna 2015 r., 270 s.



Jakub Lubelski

Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej



Wydawnictwo: Teologia Polityczna

Sprawdź w księgarni Teologii Politycznej

Jakub Lubelski (ur. 1984) – prozaik, publicysta. Zadebiutował powieścią *Boiduda* (2012) nominowana do nagrody Fundacji im. Kościelskich, jest laureatem stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Młoda Polska 2015. Autor scenariuszy multimedialnych wystaw poświęconych najnowszej historii Polski. Pracuje nad kolejną powieścią, mieszka w Krakowie z żoną Marią i córką Janiną.

O książce napisali:

Tom uderza oryginalnością. Trudno znaleźć dla niego odpowiednik. Autor szkicuje tu nową – wielce pomysłową – mapę współczesnej literatury. Jest w swym ujęciu niezależny i inspirujący. Ogromną zaletą jego pisarstwa jest żywy i lekki styl. Choć

pisze o sprawach niełatwych – wymagających skupienia i namysłu – czyni to zawsze klarownie, inteligentnie i dowcipnie. Eseje literackie Jakuba Lubelskiego same stają się literaturą, i to pasjonującą. Pozycja, na która czekało się od lat.

Antoni Libera

W intencji Lubelskiego owo tytułowe Ssanie, dla czytelnika dość niepokojące, wydaje się synonimem niepokoju i poszukiwania indywidualnej, pisarskiej „świętości”, która nie jest łatwo osiągalna ani jednoznaczna. Tytuł zasługuje na uwagę, ponieważ wiąże się on bezpośrednio z programem krytycznym autora, który zawsze nawiązuje wnikliwy dialog ze swoim pisarskim partnerem, szanując go, nie pozostaje tylko „sprawozdawcą” dzieła. Inaczej jeszcze: Jakub Lubelski jest rozpoznawalny jako krytyk dzięki tej właśnie metodzie, która go wyróżnia spośród innych uczestników tej samej profesji.

prof. Marta Wyka

Liczba stron: 270

Format: 148x210

Oprawa: miękka